

...ka

Grabianowskiego Andrzeja: Panegyryk godowny.

P

Scze

C

I

W

W K

12.

PANÆGYRIK GODOWNY,

NA

Szcześliwy Związek miłośći, Nowych Małżonkow.

IEGO MOŚĆI PANA,

CHRYSZTOPHA KRAVZA,

Y

IEY MOŚĆI PANNY,

IADWIGI CIELESCIANKI.

Vrodzonego niegdy Iego Mośći Pana,

WOYCIECHA CIELESTY,

Rayce Krakowskiego, Corki.

Przez

ANDRZEIA GRABIANOWSKIEGO,

Sławney Akademiey Krák: Studentá.

Prźy vniżoney vprzeymośći nápisány.

W KRAK: W Druk: Marćiná Filipow: A. 1642. Dniá 29. Sept:






Vrodzonemu Panu,

Iego Mośći,

P. CHRISZTOPHOWI KRAVZOWI,

Swemu M. Panu,

Author felicitatem.

ZAcnorodny Chryſztophie, wiem że mey kámeny,
Choć ſie máło w niey znaydźie Memnożynſkiey ceny,
Nie záwſtydźiſz przed ſobą: gdyż nie záwſze trácą
Drobne rzeczy ſwey wagi: wſzák y perły płácą
Lubo drobne? bá zgołá y Rubiny máłe
Azaż nie ſą nád złoto oczom okázáłe?
Wprawdźieć nie ieſt ſzárlatem okryta rumiánym:
Iednák zdołá áffektem w vprzeymość przybránym.
A by byłá z to śiły, y wolnośći miáłá,
Nikomuby w posługách przodkowáć niedáłá.
A ták Zacny Chryſztophie k tobie áffekt cáły
Przyimi proſze: lubo ſam præſent bárzo máły.

PANÆ-

PANÆGYRIK
GODOWNY.

——— *Bona cum bona*
Nubet alite Virgo.

Złotowłosy Apollo/ złoż kirys Marsowy/
Zostaw w Delphie ciągły rog y Pancerz stalowy:
Jużeś hoynie krwią zbroczył Lipáriyską ziemię/
Gdyś ná placu położył Amphitryty plemię.
Z rzuć ten szyszak hártowny twey ogromney zbroi/
Boć w záplacie potomká iuż zá twoie stoi.
Iuż ci zá to Cyclopes krew swoię przelali/
Ktorzy Pánu Kretskiemu pioruny kowáli:
Z Alkátoem poprzestań o Threnách rokowáć/
Słusznieyci dziś z Orpheûsem Lutnią moderowáć:
Oblecz száte od Pánien Eliyskich vtkáną/
A w Pergámie Attáli ręką hástowáną.
Pátrz iák w Cyprze Páphia Pádwány rozwodzi?
Iák się ku niey Cny poczet Pimpleyskich sióstr schodzi?
Pátrz iák przy niey y Fauni z Sátyry leśnemi:
Tudzież y Trzy Charites z Náiády rzecznemi/
Sliczne skronie wonnemi Mirtámi vpstrzyły:
Gęste chory z osob swych w porządku spráwiły:
Czoł obitnę cześć dáią Cnemu Hymenowi/
Prosząc by się chćiał z niemi mieć ku Tryonowi

Sármá-

Sármáckiemu : gdzie Wáwel Nymphy obmywáia /
Gdzie piorunni w FORTECACH ſtrážnicy mieſzkáia:
Gdzie ſwe Pæan rozbiia o ſkály kámeny /
Y rozkoſzne przy godách koncertuie Threny.
Alec oto páchole Lidiyſkie przychodzi/
Ktôre w ſercách pôchodnie belty ſwemi plodzi/
Do Mátki ſie przyśiadá / k niey przytula glowe/
Ták záczyna pieſzczoty przeplatáiąc mowe.

Badz weſolá Cna Mátko potkal mie lup znáczny/
Z tego luku/ od tych ſtrzal, dziś ieſt zránion Zacny
CHRYSZTOPH ieden z potomkow KRAVZA ſzláchetnego.
Y IADWIGA Cna Corká domu Rádzieckiego.
Przetoż ſpuść ſie o Mátko zemno ná te knieie/
Kedy hoyna pulnocna Wiſtá roſe leie.
Tám cie Nymphy Slowiáńſkie z ochota czekáia /
Y do zwiazku tey Páry ránney zápráſzáia.

W tym Cyprydá rozkaże ná ſtrone Synowi /
Sámá ſie ma ochotnie ku ſwemu ſtroiowi.
Bierze ſwoie fárbiczki y ſzpikonárdowe
Wodki/ Oleyki z Roże/ wiec y Balſámowe:
Skrápia ſkronie : á potym Pizmy/ Zybetámi /
Y wonnemi Cykláde kádzi perfumámi.
Kládzie perly ná palce / ná ſzyie láncuſzki /
Wieſza ná pierś záponki/ ná vſzy záuſzki :
Laurem glowe obtacza : gdy ſie ták gotuie/
W tym Apollo z Parnázu do Cypru wſtepuie.

Witá

Wita się z nim Cyprydá/ krzesłem go swym ráczy/
Wiem ia rzekł iey Apollo/ co twoy vbior znáczy:
Już mię o tym obwieścił Poety moiego
Echo: idźże ty torem zámysłu twoiego/
Otoć dáię w Regiment Chelikońskie roty/
Idź á stąw się ku związku: ia tey Páry cnoty
Będę głosił przy źrzodle w Parnázie dwurożnym/
Ty iuż wychodź Cyprydo/ z twym chorem podrożnym:
To wyrzekszy Apollo z Cypru wystepuie;
Zá nim lotny Cylleńczyk z wieścią się gotuie/
Bierze trąbę drożoną wobszerz się wiiącą/
Ku wierzchowi z sámego spodku rubieiącą/
Trąbę w ktorą niosąc wieść gdy nálárme krzyknie/
Y sam Empir z huku iey ogromnie záryknie/
To on wyiazd Cyprydy po powietrzu głosi/
Wnet się tá wieść po kráiách przyległych roznosi.
Io Io dźwięk lotny rozchodzi się wszędzie/
Już iuż miłość v STADLA ná łonie zásiędzie.
Lecz mię żártkiem Pegázus skrzydłem wyniosł w gorę:
Ze ku sławie tey Páry pioro w rękę biorę/
Pierweyby się twoiá oś Phæbe wygłodálá:
Niżby moiá Thalia zacność iey wygráłá.
Ale niech ći dość ná tym Muzo moiá będzie/
Ze lub nie ná zbrodzone nurty twá wyiedzie
Lodká: iednák ia będę do portu sterował/
Ku ktoremu vmysł moy żagle nákierował.

 Ty

Ty Aeőle zgrzybiały táras swoy őtwieray/
Ná nas/ ná nas Zephirá raczego wywieray/
Niechay wolnym dmuchániem łodź náſze pogánia
Aż dopłyniem z Thalią do miłego ſtánia.

W ſercu Cnego CHRYSZTOPHA rőzſzerza ſię rána/
Lidiyczyká żeleſcem niedawno zádána.
Szuka by ią vleczył Aeſkulapiuſzá;
Ale ſtoy Cny CHRYSZTOPHIE nie to ćię pőruſzá/
Że twe ſerce głęboko grot rána zekrwáwił:
Lecz że w tobie teſknicę ku twey miley ſpráwił:
Trudno ſię maſz miłośći paiſzem záſtonić/
Trudno przed nią tył podáć/ trudniey wrec ſię bronić:
Idźże tedy ku gmáchom CIELESTOW przezacnych
Rádo w Areopágu Krákuſowym znácznych
Tám teſknicę y ránę w ſercu ſwym zágoiſz.
Gdy ſię z śliczną IADWIGA świętym związkiem ſpoiſz.
Ale ſłuchay Thalia miey ſię ku żaglowi/
Ja iuż łodkę mym rudlem wypre ku Cyprowi/
Już to dawno Cylleńczyk w gorách wytrebował/
Gdy ſię mnogi Cyprydy dwor knam wypráwował:
A widziſzże on obłok modrowy wſtáiący
Złoty promień świátłośći z śiebie puſzczáiący/
Cyprydáć to iák bacze w nim ſię pőkázuie/
Z niego w gmáchy Neptuńſkie z pocztem ſwym wſtępuie.

Dla

Dla niey Tryton wyprząta wodopławne náwy/
W ktorych ſię iść gotuie ku Sármátom w pláwy.
Sámá zá tym żeglugi znáki przepátruie/
Sámá wiátrom ſzepcącym vſzu nádſtáwuie/
Znáczy wſzytkie Plánety po niebá okręgu/
Arkturá/ y Hiády plutne w cichym biegu
I obadwá Tryony/ Orioná potem
Przepátrza bárzo ſwietnie błyſzczącego złotem:
A gdy baczy/ że ſię ma wſzytko ku pogodzie/
Odbić każe od brzegu żaglolotne łodzie.
Tryton chwyći z żaglámi przeczne reie ſkokiem/
Ku Máſztowi ie wzgorę podnośi z powłokiem
Dmuchnie miły Zephirus/ y Boreás nagle/
Pędzi ná port ſzczęśliwy w zheſowáne żagle:
Siwe zewſząd w koło naw wieſzáią ſię piány/
Szum zá ruſą ſłonáwe wydáią bałwány/
Nereidy pieniſte/ y Morſkie Syreny/
Wynurzywſzy ſię z nurtow po nagą pierś/ Threny
Pieſzczonemi przyiazd iey mile opiewáią/
Z vprzeymemi pokłony ku náwom ſię máią/
Prodlą pędem bałwány Pontu krzyſztálnego/
Oczapiáią w biegu ſtyr batu pierzchliwego/
Obroći ſię Cyprydá; Cory nam kocháne
(Rzecz ma do nich) w Neptuńſkim domu wychowáne/
Do nas/ do nas ná baty co prędzey wśiádaycie/
A w Sármáckie Tryony z námi poſpieſzaycie.

Jedziem

Jedźiem od Nymph Słowiańſkich ná Feſt záćiagnióne
Nowoślubnych MALZONKOW: przetoż wy zkupione
Sliczne Chory Neptuná/ z Compánia moia/
Chćieyćie ten ákt ozdobić przytomnośćia ſwoia.
Rzecz iey wßytkie przyimuia/ nawy ośiadáia/
Do zábaw ſie w tey mierze ſłużace rzucáia/
Galáthea z Syreny pienie ſwe rymuia /
Przy kornetách krzykliwych mutety gotuia.
Pánopea z Melita ſzła do ſwey drużyny /
Záćiagáiac iey z ſoba w Sármáckie kráiny.
Leukothea z Niſea o ſwych ſtroiách myśla/
Po perłowe do dómu konchy Glauká wyśla.
A w tym Tryton dźierżac ſtyr ladu troche zoczy /
Wnet z ruſy ſwey ku ßtábie z poiazda przyſkoczy /
Macá gruntu ieżeli wolny od ráſiny /
Wypiera bat zmierzáiac do miłey kráiny.
Gdźie ſtráßliwie ßumny Dnieſtr w byſtrym biegu wyie
Gdźie wyſokie pieniſta Wiſłá brzegi ryie.
Już dźień ſtanał w pułkreſu: y drogi Phæbowey
Záchodźił kres w ßoſty trop wági Olympowey.
Kiedy żagle v portu Trytończyk ſtrychuie /
Y ná kotwiách náwy ſwe przy brzegu gruntuie.
Cyprydá też z orßákiem ná lad wyſtapiwßy/
Po murawie z rádośćia chyżo wyſkoczywßy/
Wdźieczne zá tym okrzyki wßytkie wypußczáia /
Y Sármáckie Klimátá z weſelem witáia:

Eia/

Eia/ Eia/ weſołe wßędzie ſię rozwodzi/
Tám gdźie z łożá powſtáie Phæbus y záchodźi.
Wnet ſię to Nymph Słowiáńſkich do vßu donośi/
Ktorym Wiſłá wárkocze ná łonie ſwym rośi:
Záczynáią ná tych miaſt wzáiemne pociechy/
Weſołe rąk klaſkánia/ vcießne pośmiechy/
Biegą zá tym do Gośći byſtrolotnym pędem/
Zoczywßy ich ſtáną wraz ßykowánym rzędem/
Biiąc czołem raz po raz: á oczy byſtremi
Po ślicznym gronie Bogiń rzucáią: ktoremi
Hetmániłá Cyprydá/ ktey ſię zápaláły/
Tey názadzie/ tey wprzodzie/ pilnie vglądáły:
Alić zoczą á oná w pośrzodku świetnieie/
Jáko śliczna Jutrzenká/ kiedy rumienieie/
Złotą głowę przybráwßy w różą przeplatány
Wieniec: gdy świt przynośi Olympowi rány.
Snieg z iey pierśi y z ßyie pießczony wynika/
Gdźie ſię miłość żárliwa w ſwym gniázdźie zámyká/
Mnieyßa záś część pierśi iey ná wierzch ſię wydáie/
Więkßa w ßáćie záżdrośney okryta zoſtáie.
Ták w niey oczy nápaſßy/ z vkłony niſkiemi
Záczynáią wraz do niey vſty rożánemi:
Sliczna z Bogiń Cyprydo ktorey Cypr z weſołem
Amátuntem/ y włośći Paphſkie biią czołem;
Dźiękuiemyć żeś prośbom náßym mieyſce dáłá/
Ktoreć świeżo przez twego Syná przekłádáłá

Com-

Cómpánia nas wßytkich/ gdyż sie tu stáwilá/
A ták zacnych ná náß Fest gośći záprosilá.
Jużeß śliczne Boginie z swa Hetmánka wstaycie/
Już wßech vćiech z Hibleyskich skárbnic dobywayćie/
Wßytkie wßytkie zgodliwie swe wynośćie glosy/
Hymen/ Hymen/ wesoly niech idzie w niebiosy.
Wy rostropne Boginie Pieriyskiey roty
Wiyćie wdzieczno páchniace tego Stadla cnoty:
A wy śliczne Neptuńki y Gratiy gromády:
Wygráwayćie wesole ich dzielá bieśiády/
Przyzdabiayćie zwiazek ich rytmy ćwiczonemi/
Niechay styna y miedzy Mießkáńcy Pontskiemi.
Wy zás leśni Faunowie z Sátyry chyżemi/
Co w dabrowách walczyćie z zwierzety dzikiemi.
Záwießayćie ná bukách oßczepy hártowne/
Wykrzykayćie ná ßurmách tryumphy godowne.
Z nimi wespol Hymenie: niech pochodnie twoie
Nowe dźiśia oświeca Malżonków pokoie.
A ty można Hetmánko/ ktorey berlo dáno/
W ten czás gdy ćie w te strony z Cypru wysyláno/
Prowadz im rey: o to ćie wielce vpraßámy/
Day w przod Echo ná Hárphie wdziecznemi stronámi/
Slaw te Párá idaca do Stanu świetego/
Slaw przymioty/ slaw godność domu iey zacnego.
Z Pæstáńskiemi præzenty my zá tym poydziemy
Przy nich/ pociech/ fortuny/ winßowáć bedziemy/

Ták

Ták vżćiemy Iutrzenkę miłośći ƺcześliwey
Y Fest zacny odpráwiem tey Páry zgodliwey.
Eia/ Eia/ weſołe z námi wykrzykayćie
Czás náſtąpił/ iuż ſię ztąd ƺpieƺno wybieraycie.
Tu iuż Nymphy vćichły: Chory z godnym okiem
Ná ich prosby przypádƺy/ Pegázowem krokiem
Od brzegow ſię ƺunęły ſkrzydły Merkurego
Zpięte/ prodląc obłoki powietrza gęſtego.
Nie ták śiecze ſkrzydłámi Orzeł iáſnooki/
Nie ták ſtrzáłá z ćięćiwy zpuƺczona obłoki:
Iáko ony chyżośćią w byſtrolotnym pędźie.
Nárabiáią zárowno w nieprzerwánym rzędźie/
Okrzyknie ich Cyprydá/ tu kres biegu tego
Stoyćie tu cne Boginie: tu Pálac miłego
STADLA: oto w nim Hymny ſłodkobrzmiące głośi
Echo: ktore nam teraz do vƺu przynośi/
Stáną w kroku/ kurzáwę z śiebie otrząſáią/
A ná ſwoię Hetmánkę pilne oko máią/
Alić znowu: ſam wƺytkie zá mną/ zá mną krzyknie
Sioſtry moie: á z tym ſię do Pálacu przymknie.
Z roſpaloną pochodnią Hymen do drzwi ſkoczy
Otwiera im: á ony wchodząc byſtre oczy
Y tám y ſam rzucáią: z gośćmi ſię witáią
W pośrzodku ich nowego STADLA vglądáią/
Wnet go doyrzą zá Stołem wƺytkie k nim wyboczą/
Biiąc czołem: á tę rzecz do gośći obrocą.

O iák miło pogladáć że dziś w tákiey ſworze
Jednoſtayna áffektow miłość nieci zorze /
Tákie dwoie promyſzczkow / Phœbowych gdy z morzá /
Wſtáiac cienie zmiatáia z ránnego pozorzá.
Tákie dwoie kwitniace wiſzac przy máćicy /
Groná buyne w krzewiſtey błyſzcza ſie winnicy /
Tákie dwoie Tyndára bliznietá ná niebie
Cieſza mátke: gdy śiedza oba wedla śiebie.
Tákie roże dwie w wieńcu; dwie białe lilie
Gdy iáſnieia żołtáwa rozwiiáiac ſzyie.
O miłości miłości; gdyś ták ieſt wzáiemna
Szcześć to STADLO bez ćiebie żyć rzecz nie ſoremna.
To wyrzekſzy Boginie / krzeſłá záśiádáia
A ſzczegulne porzadkiem pienia záczynáia /
Cná Hetmánká naypierwſza / wárkocz roztoczony /
Opiawſzy ná Hárfie ſwey ſłodkobrzmiace ſtrony
Wielkim przebieży palcem: w nie zá tym záwádzi /
Y z tym przy vderzonych rymem ſie wyſádzi.

CNy MAŁŻONKV w Sármáckiey Stolicy zrodzony /
H ymn ten pierwſzy rácz przyiać przez mie przepleciony /
R ymem z głoſy mey hárfy z Cedru wydrożoney /
I ku ſławie imienia twego náciagnioney.
S czepem ieſteś ták w ſławe DRZEWA krzewiſtego.
Z e iuż ſwoich GAŁAŻEK vdźiela miłego /
T obie FRVCTV Krákowſki Senácie wſpániały
O iáki ſmák w nim czuieſz? o iák ieſt doyrzáły?

po-

P owiedz mądry PACŻOSKO Senatorze zacny/
Hársy moiey swym głosem spraw dźwiękoßom smáczny
K toć pokazał drogę w dom KRAVŻA ßláchetnego?
R ádą/ sławą/ y Cnotą wielce zámożnego.
A záż nie te przymioty w pierwßy tákt wygráne?
V znáłeś ie że nie są zmiennie fárbowáne.
S am sławny Dom CIELESTOW cnych iák o nich sądzi?
M iárkuy káżdy kogo dziś zdrowy rozum rządzi/
I ák źrzenice w oku swym CORECZKE zchowawßy
E xemplámi cnot swoich młodość iey przybrawßy
S ławną dáie sławnemu w domu tym SYNOWI,
Z acną perłę/ zacnego OYCA kleynotowi.
C oż? ázaż to nie iásny znák iest ßláchetności?
Z acne domy CHRYSZTOPHIE mieć w swey pokrewności?
A za y to kiedy się z kim cnotá pobráci?
N ie ßláchetnieć Sláchectwo ktore tę vtráci.
I ákoś się ty z nią zbrácił? iák ona przyzdobił?
N ie mey to iest hársy ton: wáß ktorych sposobił
I ásnego Pan Lybertu Cory: nástępuyćie
K ończę ia iuż: wy po mnie tę rzecz intonuyćie.
V pstrzyłeś się Małżonku (głos Párnáskiey noty)
P ięknym kwiećiem krzewistey w domu twoim cnoty/
I ásny Hymett nie ták zwykł hoynie pußczáć w gmáchy
E mpireyskie/ wonnych ziół miodowe zápáchy:
C nych iáko ty wypußczás obyczáiow wonność/
K witnięiącey młodośći: á nie dziw bo skłonność

R zadziłá ćię wrodzona / żeś źielone látá/
A ni bárwo złych zábaw/ ni też pieszczot świátá/
K raso raczey stoletney przyzdábiał miernośći/
O by táki był rozum przy káżdey młodośći/
W ierzćie młodzi : żebyśćie trosk nigdy nie ználi/
S iebie / áni Rodźicow hánby nábawiáli.
K ogo bowiem tá perłá miernośći vpstrzyłá /
I uż zá tákim innych cnot nástępuie śiłá.
M ierność tedy CHRYSZTOPHIE, gdyś ták obrał sobie/
A iákoż iuż sequele dźiś wnośić o tobie?
Ł ásłáć śię tá co niegdy Pándorze dostáłá/
Z wielu przysad żyćie twe wkształt vfárbowáłá.
O komuż twá vkłádność / y mądre zábawy
N ie słycháne? gdy dáie głośne dobrey sławy
E cho; chyba zázdrośći sámey nieświádome/
K tora z cudzey dobroći odnośi oskomę.
N uż twá rádá / státeczność / vmysł známienity/
O stry rozum / y iezyk w kilka mow obfity:
W izerunkiem zás nie iest mniemánia práwego?
Y pochwały bydź godnym od człeká káżdego?
Znáć żeś spráwy ták bacznie vmiał moderowáć:
Ześ vbogich y możnych mogł vkontentowáć
Káżdyć przeto z miłośćią dank swoy przypisuie/
Z czego ćię sam pienisty ozor nie wyżuie.
O iák drogi to kleynot z rąk Bożkich nádány/
Zniewolone mieć k sobie mnogich ludźi stány/

Tákći kogo Pan hoynie swemi vczći dáry/
Tego też więc y ludźie ßánuią bez miáry.
Ale dość iuż tych pienia. Wy Neptuńki wstaycie/
Z Grácyámi ná złotych gęślách wyrzynaycie/
Hymen śliczney Słowiance my z gośćmi śiądziemy
Z nimi sobie rokuiąc po pracey wytchniemy.

Iásny z trzech Gwiazd dziedzicznych Panno blásk dáiącá
A w ktoreyże/ káżdá z nas tobie cześć czyniącá
D ziśia ßáćie ná widok twą zacność wystáwi?
W stecz pochlebstwo znikome; precz ozorze zwáwy/
I kon nośiß ná sobie Oyca ßláchetnego
G lancem cnot/ w tey stolicy niegdy świecącego
A byś go snadź bydź żywym przezeń wyrážáłá/
C hoć go bladá Láchesis w Olimp z tąd wysłáłá:
E y Cna Coro dobrzeć to: lecz czy iego chwały
L ub by niestał twoy Ikon/ nie biią o skáły?
E cho iego postępkow z grobu go wyrywa/
S ławy godney wonnemi kwiátecżki okrywa:
C Zyń ty iednák Cna Panno co czyniß ochotnie/
I ten obraz wyrażá Rodzica istotnie
A zaż cnotá twá w iego cnoty niewstępuie?
N uż: izaż to śmierć iego tym się nie wetuie?
K áżdyć Rodzic po śmierći w tákich dźiátkách żyie/
A ni iego pámiątki robak nie rozryie:
R ozum w tobie Oyczysty odziany ludzkośćią/
A ffekt skłonny ku dobrym/ skromność z státecżnośćią/

Iezyk

I ęzyk w cżułe ostrożność dobrze ópátrzony /
C udzym gwoli postepkom żądłem nie zostrzony.
A náturá iáko ćie Cera vraczyła?
N igdy táłiey y oná Greczynká nie byłá /
K torey gwoli Syn Królá Troiáńskiego młody
A ż zá morze przepływał przez słonawe wody.
K rásna trzykroć Dánae złożyć by musiáłá.
R owniáiac sie twey Cerze pewnieby przegráłá.
A ták bierz ten CHRYSZTOPHIE kwiát buynego rodu /
K toryć śliczna IADWIGA nieśie z cnot ogrodu.
O nći to iest / ktorego w cney Mátki wstepuiac
W zor nábyłá / żyćiem iey swoy żywot prostuiac:
S ok iák z wrzosow pszczołeczká zbiera pracowita /
K ształtem rownym MALZONKA twá pieczołowita
A by z MATKI przezacney godnego żywotá
M ogłá zbieráć okrásę ták iey miłá Cnotá /
A tobie zbior w poságu dáć: w tym pieczołuie:
Ł ágodna swa powolność ku twey czći gotuie /
Z áwsze w káżdey potrzebie bedzie stáć ozdobna
O bok: y Lukrecyey czystośći podobna /
N ie watp stánieć miłośćia iák v Phócyoná
K orona ná głowie twey bogoboyna ZONA.
A lbo iáko Porcya wielkßa nád swe śiły /
N á swey ránie znácżyłá moc / gdy Brutus miły
O tworzyć sie iey w rádzie táiemnic obáwiał /
W olność kiedy chrámiaca ná nogi postáwiał.

A nimuszu tákiegosz óná probe wydá
Tobie zacny CHRYSZTOPHIE gdy nátrze przygodá:
A to sámo co wezeł Małżeńskiey miłośći
Zwykło tárgáć nie przyydźie do rosterk przykrośći:
Zacnorodna IADWIGA żołć od swey ofiáry
Precz odrzuca; izaż to iey są liche dáry?
Ale coż sie wżdy nagle nászym geslom stáło?
Że w ieden tákt nas wszytkich koło gráć przestáło?
Wstańmyż; plesow zážiymy: wszák też nástepuią
Chory Faunow z Sátyry niechże ći rymuią.
Sliczno buyne KWIATECZKI Krákusowey niwy/
Rowna bárwe/rowny kształt/y zápach zgodliwy/
Z wászych przymiot puszczacie: iużesz was nie struie
Zaden wicher złych niezgod/ktory często psuie
Zwiazek żeńskiey cáłośći: ách iák tám troskliwy
Zywot? gdy od Xántyppy Sokrátes ćierpliwy/
Grády/gromy/ y deszcze znośi; iuż tám zbladźi
A sam madry Sálomon; ieśli sie nie rzadźi
W rázie tákim skromnośćia: trudneć są terminy
Niesworne go Małżeństwá/ w tákim odrobiny
Czći/miłośći/ vćiechy/ rzadu domowego
Ni Candoru obaczysz: ten tylko z tákiego
Stádłá ieden pożytek obfićie wypływa/
Ze ná káżdy dźień ćierpiac rozumu przybywa.
Aleć v was Cna PARO ktorych sercá mocnym
Wezłem miłość zwiazáłá: w biegu spraw potocznym/

Nie

Nie záłoży swey stáńce/ tá iedzá niezgody/
Przy ták ściśley iedności trudne iey záwody/
Nic tu Circes nie wskora; nic podziemne Ksiaże/
Ani szczeście ktore wiec gdy co chce rozwiaże.
A ták żiy Cny CHRYSZTOPHIE; żiy PANNO szcześliwa
Zyćie społem oboie/ żiy PARO zgodliwa.
Ten stos pienia nászego: iuż wam biiem czołem:
Gdyż nádchodza Słowiáńskie Naiady z swym kołem/
Owoż y my Boginie w Wisle wychowáne
Idziem k tobie Cna PARO bysmy záwołáne
Gody/ przy tych ápplausách z gośćmi náwiedzili/
Y przez násze presenty fawor oświádczyli/
Párac tedy Wianeczkow z lauru vplecionych
Kredensuiem: rácz przyiać od nas vniżonych
Służek twoich; á iáko strászny grom nie psuie
Lauru; áni odmiána tegoż cery truie;
Ták żaden grom impetem potocznych trudności
Ni Nemezys nieszczesnym swey rzuceniem kości/
Nie potráfi zászkodzić: o PARO zgodliwa
Prowadzże dni wesołe/ niech Cloto leniwa/
Przedze swoie rozciaga w ták dálekie látá
Poki Mrowká żydlem swym nie záprzotnie świátá.
Niechay wyda swoy wyrok sam Pan Władogromy/
Aby przyszły POTOMEK zdobił wásze domy.
Gdy wyniknie przy hoyney dźiełow wászych sławie/
Y szcześliwie zásiedźie ná Rádźieckiey ławie.

Lecz

Lecz sie to iuż iák widzę Cyprydá rumuie
Z swymi chory/ y tobie niskim kredensuie/
Zacne STADLO pokłonem: więc y náßę koło/
Przy ostátnim Walecie ktobie zniżá czoło/
Wotá wzbudza: Ziy mile: gdyż ták ßczeście chćiáło/
Aby miáły dwie duße iedną myśl y ćiáło.
Nużeż y ty Poeto strychuy żagle swoie/
Boć Cypryde iuż powiozł Trytończyk w pokoie
Juž w nie z pocztem swych gośći wesoła wstępuie
A tobie też wysiádáć z łodzi rozkazuie.

ANAGRAMMA.

ZOPHIA CIELIESCINA RAYCYNA KRAKOVVSKA.

Ić, nieś los: iak chcą wyroki Pana: Ray kaze.

ROwná sławo Mátrono zacney Emiliey/
Pátrz iák dźiśia przybywa kresu twey liniey
W sławnobuynym Rodzáiu: gdy POTOMSTWA cnego/
Domom zacnym vdzielaß/ skąd imienia twego
Gore sławá wysoko: bo kogoż nie złaczy
Cnotá ze cźcią Kárbunkuł to iest sławy lśniący.
To sie ßczyći dom święty: Dom pochodnią iásny
KRASOMOWCOW Wielebnych: to cnot cero kráśny
IVGOWICOW ßláchetnych: tey FRANCZYSZEK godny
Gniazdá zacnych KORTYNOW, w sławę wielorodny/

Dziś zążywa przyiáźni/ y bedźie do końcá
Poki ná to pozwoli Phæbus swego gońcá.
Teyże cera dziś zwábion/Chrysztoph zacnorodny
Sławnych Krauzow Potomek/znák tego dowodny
Oczom nászym wystáwia Hymen rozgoszczony
Cna Mátrono w domu twym; ná to násádzony/
By dziś sławy twey oraz z Coreczka nábawił
Dom zacnego Młodziáná: wczym żeby sie stáwił
Skutecznieyszym; twego w tym żada zezwolenia;
A ty náto: Ić Corko Nieś ten los przeyrzenia/
Iak Ray kaze, álbo iák Chca wyroki Pana.
Abyś byłá w zacny Dom Cnych Krauzow oddána
A ták miedzy twych dziatek sławnemi dziatkámi
Ziy Cna Pani fortunnie z Syny y z Zieciámi.

Author Zoilo.

O Smem sie ty Zoile Medrcem Græckim zowiesz;
Kiedy cudze száculesz swego nic nie powiesz.
Lecz nie szácuy; czy nie wiesz? że kto w glebi brodźi,
Táki nigdy do lądu sucho nie przychodźi?
Staw ty Cetnem ieśli ić to k sercu nie przypadá,
Ze kto z lichem we grze swey ná placu vpada,
Ze mnieć iáko wiec mowisz z biedney gesi wodá,
Iesli moy rym nie zgrábny, to nie twoiá szkodá.

A. M. D. G. Bq; V. M. H.